OPERA w MUZYCE

Na Honor

S. STANISŁAWA Biskupa Krakowskiego.

O S O B Y:

BOLESŁAW, STREPA, BOGUFAŁ, (ci dway byli Senatorami y Przyiacielami Biſkupá] PETRYKUS, (Ten ladaco podchlebca BOLESŁAWA)

TRESC RZECZY

BOleſław Krol Polſki rozgniewany ná S. STANISŁAWA Biſkupa Krákowſkiego, zá wolne napominanie Go o bezbożne życie, ſzukał zemſty, ktorey Mu ſpoſob Petrykus Synowiec Piotrawina podchlebca Jego podał, áby Go kazał przypozwać o Dobrá kupione od Piotrawiná Katedrze ſwoiey, z ktorego obwinienia gdy ſię cudem wywiodł, Krol widząc prożne zamyſły ſwoie, Ręką Go właſną zabiia ná Skałce w Kościele pod czas Mſzy S. Offiáry. Aliści potym żalem zdięty ná pokutę poſzedł złożywſzy Koronę. Petrykus zaś podchlebca dzikie myśli Boleſławá okrutnie wykonane obaczywſzy, wpadł w roſpacz, iż mu ſię pierwſzą radą do tego przyſłużył, z ktorey iednak przykładem Krola tchnięty, y On ná pokutę udał ſię, do czego Mu niemało Strepa y Bogufał Senatorowie, S. BISKUPA Przyiaciele, ſpráwiedliwemi zdániami ſwemi dopomogli.

OPERA w MUZYCE
Na Honor
S. STANISŁAWA
Biskupa Krakowskiego.
O S O B Y:

BOLESŁAW, STREPA, BOGUFAŁ, PETRYKUS.

Bolesław Nie wieſz Przyiacielu! co mnie dziś zá obelga potkáłá?

Strepa Záiſte iak zaſzczyt, ták háńba Monárchow bydź nie może, tayna.

Bolesław Coż mowiſz? Biſkup Krakowſki, mnie Krola ſtroſowáć ſię ważył? łaiać? owſzem potępieniem odgrażać? ha! moy umyſł tey krzywdy znieść nie może, á zá co? za iedne fraſzki y bagatele.

Strepa. Jeſt to ieden z naypobożnieyſzych Biſkupow.

Bolesław A iáko? w Kościelnym ubiorze? przy wielu przytomnych? y tak oſtro?

Strepa. Nayiaśnieyſzy Pánie! w Krolach y Mocárzách, iak naymnieyſze cnoty wielkiemi ſię zdaią, tak wyſtępki zda ſię iż miáry nie maią,

 Iak

Bolesław. Iak mniemam, wet zawet oddać pomyślę.

Strepa. Alboż On to z nienáwiści uczynił?

Bolesław Iakożkolwiek nie był powinien.

Strepa. On iak Pasterz, w nászе czynności głębiey wchodzić ieſt obowiązany, iako oddać BOGU za nás ráchunek maiący.

Bolesław. Y ty chceſz bydź nieprzyiacielem moim?

Strepa. Aby miał co pobożny Biſkup STANISŁAW nie godźiwego czynić, ſądzić nie mogę.

Bolesław Toż ſłuſzna, iż mnie Páná ſwego oſzkalował, zelżył, oſtátnim człowiekiem uczynił? poſtaram ſię.

Gdy złość Jego y żal moy wylał nad granice,
Wyciąć Go z liczby ludzi iak kąkol z pſzenice.

Arya Pierwſza.

ZYćie y ſławá razem w iedney ſtoią mierze,
Czuwa zboyca ná życie, kto mi honor bierze,
Łży y ſzkaluie, ná to wywrę wſzyſtkie ſiły,
By śmiertelne potwarcę zaſuły mogiły.

Strepa. Zwykłcić On czáſem dotrzymać ſłowa, Ale . . .

Bogufał To pewnie o Krolu mowa? O!

Strepa. O! iak ciężko o prawdę z wielowładnemi umawiać się, słuszność mowić każe, wzgląd nie pozwala. Zaprawdę w tym są nieszczęśliwi Krolowie, iż, gdy we wszystko obfituią, zbywa Im ná tych, ktorzyby ich z wolnością napominali, z tąd pochodzi, iż w sobie słabości y błędow nie widzą.

Bogusał. Nikczemnego iest człeka ná sercu upadać, zaś áni pomyślne wynosić, áni przeciwne pogrążać przygody powinny. W czymże masz taką trudność?

Strepa. Chciałbym zagniewanego niesłusznie ułagodzić Krolá, y Jego porywczość zahamować.

Bogusał. Nieczem od dnia wczorayszego widzę Go w zapomnieniach, iak gdyby Swiat zawoiować umyślił?

Strepa. Gdybyś Go tu był zastał, widziałbyś dopiero iak miał zaiskrzone oko, zamarszczone czoło, twarz zasępioną, zgoła posturę całego ciała, nie mniey iak duszy odmienioną, ná rozumie pomieszany, na pámięci urażony, zaiątrzony ná woli, mowa podobna do grzmotu, słowá do piorunow, wszystek iędza, á iędza. Co za przewrotne uwagi, co zá straszne pogrożki, cozá niegodziwe przysięgi; á wszystko ná STANISŁAWA Biskupa.

Nie

Bogufał. Nie boy ſię! czas to wſzyſtko ſtráwi, ieżli Krol mądry, uzná Spráwiedliwość, y nápomnienie ku poprávie przyimie, á ieżli nie, ná co ſię uwziął z głowy Mu nie wybiieſz, ále ráczey przeſtrzeżmy STANISŁAWA, áby Go uniknął.

Strepa. Weźże ty ná ſiebie ten Urzad, ia zaś ná Krolá ſzukać będę iakiego dowcipu, ábym Go od czárnego zamyſlu odwiodł.

Do ktorego nie bawiąc odchodzę bez zwłoki,
Day BOZE, by nie prożne były moie kroki.

Arya Druga.

Niechay ſię świat cały wali, naymniey ſię nie boi,
Kto iako mocna twierdza przy ſłuſzności ſtoi.
W Obronie BOGA ufaiąc,
Zawziętość iednak Krolow kiedy gorę bierze,
Złe z nimi iako z ogniem pobliſkie przymierze,
Sparzyſz ſię im dowierzaiąc.

Bolęſław Wierna Rado! ná ktorey nigdy nie zawiodłem ſię, czy moie zdánie pochwaliſz?

Wiem

Petrykus Wiem dobrze, iż wielkiey Godności y Urodzeniu, wielkie zdania bydź przyrodzone powinny.

Bolesław Sposob ktorym umyślił pomścić się krzywdy moiey na STANISŁAWIE, iest raz pozbyć się z oczu, ktory nienawistny iest záwsze.

Petryku A co świat powie? gdy Krol niewinną krwią swe Ręce skazi?

Bolesław A co świat powie? iż Krol iednemu Xiędzu da dokazywać nad sobą, gdy mnie naygorszym z ludzi pokazał, niechże takiego dozna. Przyznam Ci się iż śmiało oczu ku niemu obrocić nie mogę, więc koniecznie albo On, albo ia dziś ginąć musiemy.

Petrykus Day Nayiaśnieyszy Pánie! rozumowi mieysce, á czas uwadze.

Bolesław Inaczey bydź nie może, wyrzekłem.

Petrykus Tego wypolerowanego wieku, naywytworniéyszych czynności swoich Monarchowie mieć przynaymniey choć wymyślną przyczynę koniecznie powinni.

Bolesław Jeźli mnie ty w tym nie wesprzesz, podobnegoż nie uydzieſz losu.

Cza-

Petrykus Cząłem y zdrowey rády na złe użyć można.

Bolesław Przynaymniey ſpoſob do umartwienia poday, gdyż ſam uważam, iż zguby Jego, ieſzcze słuſzney przyczyny nie maſz.

Petrykus Jeżli tak, to dość nagabać Go wynalazłſzy iaki pozor.

Bolesław Jeżli mey Łaſce ufaſz, ten mi odkryi zaraz.

Petrykus Jak ryba bez wody, ia bez Twey Łaſki, ále uſtá mi tręt wieią.

Bolesław Gdy co myśliſz, nie powieſz, y tu zaniemieią.

Petrykus Każ Go pozwać przed Twoy Sąd, o Dobra kupione, á tám cále od Twey zawiśnie Łáſki, Piotrowina náſtępcą ia ieſtem, á nie wiem iakim Práwem Dobr mego Stryia nábył, te odzyſkane ná Twoie poświęcam uſługi.

Bolesław Bardzo dobrze! ieżli ſię to uda, ia Ci Twe Dobrá oddam, byway zdrow.

Petrykus Co łátwiey iak pozor wynaleść ſłuſzności,
Gdy ſię kogo chce wplątać w ſidła iakiey złości?

Arya Trzecia.

ZA nic ſumnienia ſwego ażardować ſzkoda,
Nie żal, gdy zá to czeka obfita nadgroda.

Grze-

Grzeſzem bez żadney płácy, gdy chcą náſze żądze,
Czemuż nie? kiedy będą, zyſk, wieś, y pieniądze.

Boguſał PRzyiacielu coć oſobliwſzego powiem?

Strepa Domyślam ſię, pewnie Cud, ktory BOG między nami przez Sługę ſwego STANISŁAWA uczynił, ále początku niewiadomy ieſtem.

Boguſał Oto! gdym Biſkupowi radził, áby uniknął zapalczywości Krolá, tey był ſtáteczności, ktorą mi temi wyraził ſłowy: nieprzeświadczone ſumnienie chce bydź każdemu iawne y oczywiſte. Mowię Mu daley, narażonym tak będąc, byś niebeśpieczeńſtwa nie popadł iakiego od Krolá, ktory iako koń wyuzdany, niepochamowaną popędliwością, námiętnością unoſi ſię. On odpowiada: Paſterz ieſtem, Paſterzow Paſterza naśladować muſzę, ktorego tyſiączne niebeśpieczeńſtwa nie odwiodły, od ſzukania zgubioney iedney Owieczki 99 dlá zabłąkaney opuściwſzy, chcę mowić potym: Aliści przed Krola ná Sąd porwany o wydarcie Wſi, zmarłemu Piotrawinowi obwiniony. O Męztwa wzorze! bez naymnieyſzego pomieſzania, gdy wywo-

dom Jego Wiary nie daią, y iuż Go potępiaią, rzecze: gdy prawdy u żyiących znaleść nie mogę, do umarłych poydę oney szukać. Tedy na czas naznaczony, o BOZE! sprowadza przed Sąd od 3 lat zmarłego Piotrawina Wśi owey niegdyś Dziedzica. Wszyscy ná ten Cud zdrętwieli, zadumieli, poiąć się nie mogli, w sámym tylko Krolu ten skutek uczynił, co Moyżesz w Faráonie, bardziey zaiuszony, zaślepiony, zakamiały został. Z gniewem z Maiestatu zszedłszy, zamknął się w pokoiach, gdzie iak z zmysłow obrány, iak szalony, od kąta do kątá lata, wrzeszczy, pada.

Skłocone sumnienie coś zaknuie w myśli,
Więcey szaleństwo Jego, ktoż nám ie okryśli?

Arya Czwarta.

KTo Słowom Bożym nie wierzy z ust Ludzi,
Nigdy się ze snu grzechu nie obudzi,
Ni cudom da wiarę.
Patrzy ná dzielne Ręki Boskiey spráwy,
Kret ślepy, życia, nie szuka popráwy,
Y grzeszy nád miarę. Ah!

Petrykus Ah Pánowie! drętwieć mi od żalu przychodzi.

Strepa A co ſię ſtało?

Petrykus Ah! mnie nieſzczęśliwego, ah! mnie biada!

Bogufał Powiedz nam zkąd tá roſpacz?

Petrykus Odiąć ſię żalowi nie mogę, ále ah! - - - oto Krol zabił STANISŁAWA Biſkupa.

Strepa A iako? y kiedy? opowiedz nam cały przypadek porządnie.

Petrykus Bolesław dawno zaiątrzonego ſerca ná STANISŁAWA, ſzkodzić mu nie mogąc, inſzą przedſięwziął radę, rożnych ná niego naſadzał zaboycow, ále upatrzywſzy ná Skáłce, pod czas Nayświętſzey Mſzy S. Offiáry, poſyła rożnych tam Mu życie wydrzeć, o ktore gdy ſię kuſzą, iedni z nich ślepną, drugim ręce cierpną, okrutnego rozkazu wykonać nie mogąc, Sam tedy Tygryſa złością przenoſzący, przy Ołtárzu ſtoiącego, tnie w głowę kilka rázy, z nog zwala, żołnierſtwu zá Kościoł wywleczonego ná kawałki poſiekać każe. Ah! mnie nieſteteż! czy nie moia rada była Mu początkiem do tego tyraństwá? pod czas ktorego zdał ſię bydź Dzień ſądny, mury y żywioły

 drżeć

drżeć zdawały się, tám przytomni do umarłych bardziey niż do żyiących podobni.

Rádą czy rzeczą zgubić tak cnego Prałata,
Tey ſtráty nic nadgrodzą żadne wiekow lata.

Arya Piąta.

DRżę wſzyſtek, w koło świat mi ſię obracá,
Czemu mi Niebo dni życia nie ſkraca?
Czem mnie piekielne nie połkną taráſy?
W ktorym wraz z Krolem będą moie wczaſy.

CHOR

BOlesław śmiały STANISŁAWA zabił,
Biſkupa sławy, ſiebie ſromoty nabawił.
Szkoda STANISŁAWA, Szkoda Bolesława,
Szkoda Krola, Szkoda Pana,
Szkoda Biſkupa Kapłana.

CHOR

BIſkup Męczennik oſiągnął Niebioſy.
Ná Krolá padły nieſzczęśliwe loſy.

Już

Już y Bolesław w Niebo się wprowadził
Modlitwą Tego ktory go był zgładził.

CZĘSC DRUGA.

Strepa ZWażay Przyiacielu, iáką ſtratę w Oſobie Biſkupa Náſzego mámy!

Boguſał Lepiey to zaprawdę poyimuię, niż wymowić mogę.

Strepa Wziąść żałobę całemu Kráiowi należy.

Boguſał Był też On ná mnie ſzczegulnie łaſkaw.

Strepa Ja wprawdzie od łez wſtrzymać ſię nie mogę.

Boguſał Gdybym Go mogł płaczem wſkrzeſić, we łzybym y ia topniał

Strepa Mnie iuż życie nie miłe, ſtraciliśmy Kościoł Wielkiego Biſkupa, Senat Oyca, Oyczyzna Wielkiego Senatora, Ubodzy Dobrodzieia, Sieroty Opiekuna, Owce Paſterzá, ia Duſzę moię.

Boguſał Bądź wſpaniałego umyſłu, áni tego zbytecznie żałuy, czego wetować nie możeſz.

Strepa A iak ſię odiąć żálowi? w takim oſieroceniu!

Boguſał Pod nami bydź żądze naſze powinny, y żadney dać gory nad ſobą pozwalać nie trzeba, kto bydź nie chce zá nikczemnego poczytany.

Ła-

Strepa Łatwiey ieſt doradzić, niżeli wykonać, tym co z nim przyiaźnią złączeni byli.

Boguſał Byłby ten ſkażonego umyſłu, ktoryby nie wierzył, iż wſzyſtkie krzyże ſą ná nas z Ręki Oycowſkiey BOGA ſpuſzczone, z ktorey iak dobre tak złe, rownym umyſłem przyimować y znośić powinniśmy.

Strepa Toć prawda, aleź przecię - - -

Boguſał Boſki to ieſt obyczay, ukochanych ſobie krzyżami okładać, áby, ná ktorych w ſtworzeniu ſwoy Obraz wyraził, Ciż y w życiu Jemuż podobnemi byli.

Strepa Wolałbym był wprzod ſam umrzeć, niż taki widzieć koniec Paſterza moiego z nieukoionym żalem.

Boguſał Ten ſię podoba BOGU bardziey, kto niedolą
Swoię wſzelaką, łączy z Swiętą Jego Wolą.

Arya Pierwſza.

STosuię ſię do Twego naywyżſzego chcenia,
Ciężkie duſzy y ſerca mego umartwieniá,
Ty ieſteś Wielowładny, ktory wſzyſtko możeſz,
Ty mi daſz ztąd korzyſtać y Ty mnie wſpomożeſz.

Ah!

Bolesław Ah! com uczynił naynieszczęśliwszy! zabiłem tak okrutnie Biskupa. O iak nas namiętności zaślepiaią, grzech oczy otwiera. Po przestępstwie dopiero Adam poznał swoię nagość, po Bratoboystwie Kaim, żeśmy wszyscy z gliny. Nabuchodonozor w wołu obrocony po występku, iż iest nad niego mocnieyszy ná Niebie: Nie mogłem pátrzyć ná żyiącego STANISŁAWA, ná mnie kto" ieno oczy obroci, lękać y brzydzić się będzie. Smierć mi straszna, z ludźmi żyć nie mogę. Coż tedy począć? ktora do wybrnienia z tey toni deska? iestem między młotem y kowadłem, iak w nawałnościach okręt . . . Ah! postrzegam iedno świa tło, ku ktoremu, iak ku gwiazdzie Sternikowi dążyć potrzebá. Gdyby mnie BOG chciał potępić, czyż nie mogł ná grzechu? Lecz daie czasu, pewnie poprawy czeka.

Więc nie tracąc momentow, opłakać me winy,
W nayodledleyszych lasow udam się gęstwiny.

Arya Druga.

ZEgnam Cię Tronie, żegnam Was Poddani moi,
Berło, Laury, poznawam iż to nic nie stoi,

Bądź-

Bądźcie zdrowe rofkofzy, y Kroleftwo całe
Rozbrat z wami iuż czynię, wiedząc iż ieft małe
Me życie do pokuty, za tak wielkie zbrodnie,
Dopomoż BOZE! niechay pokutuię godnie.

Strepa W Szak wiefz iż fię nie godzi?

Petrykus Już mi życie obmierzło, niechbym prędzey zginął

Bogufał Rownie odpufzczeniá niegodna iak zbytnia ufność w BOGU, tak oftatnia rofpacz.

Petrykus Dla mnie iuż zbawienia nie mafz.

Strepa Poki Duch ieft w ciele, zawfześmy w czáfie pokutować. Magdalena w Mieście grzefznica, po wielu zbrodniach upamiętała fię. Piotr zaparłfzy fię BOGA fwego, grzech fwoy obmył płaczem. Łotr w oftátnim zgonie odpufzczenia doftąpił.

Petrykus Czemuż mnie nie pożrefz ziemio? Nieba! piorunem nie ugodzicie? Oto mnie prześladuie STANIŁAW, oto tu, oto fam, oto tam, w fwe zakryi mnie wnętrzności ziemio! áby w piekle od Ciebie uwolniony będę.

Bogufał Ey! czy On nie Twoiey Dufzy fzuka? ktorą chcefz złośliwie zgubić?

Już

Petrykus Już y Nieba nie prágnę, bylem ſię prędzey do piekła doſtał.

Strepa Krol Sprawca záboyſtwa, Cherſzt katow tchnięty od BOGA tą Łaſką, iż, zgubić go ná grzechu mogąc, tyle Mu zdrowia y czaſu użyczył, iż pomiarkowawſzy ſię, wſzyſtko porzuciwszy, ná pokutę poſzedł. A to Modlitwie S. Biſkupa przypiſać potrzeba.

Petrykus Toż Boleſław ieſzcze złych ludzi śmiercią nie zgładzony?

Bogufał Nie inaczey, y już wſzyſtkich tą myślą pożegnał.

Petrykus A gdzież On poſzedł?

Strepa Bądź pewien iż grzechy [illegible] ſą przemiiaiące, Miłoſierdzie zaś Boſkie nieſkończone. Na to na Krzyżu ma Ręce roſpięte, áby pokutuiące do ſiebie przyciſkał, zſzedł ná Swiat, nie Swiętych, ále zbawiać grzeſznikow. Coż maſz o Jego Łaſce wątpić? maſz świeży przykład z Krola.

Petrykus Ale ktoż mi to daruie, tak wielkiego złego powodem bywſzy, nie Bog, bom niegodzien, nie ludzie, bo wiem co ſtracili w STANISŁAWA Oſobie.

Bogufał Owſzem uday ſię do BOGA, á rzecz Mu miłą uczyniſz,

ſtaiąc ſię grzeſznym przykładem, STANISŁAWOWI, żeś Mu drogę pokazał doyścia prędzey Błogoſławionych Oyczyzny, Ludziom, iż utraciwſzy Biſkupa, nabyli przez Ciebie Opiekuna w Niebie.

Petrykus Bolesław więcey winny chwycił ſię pokuty Pan, Krol, ia Sługa Jego,

Strepa Idę ia więc zá nim bym nie chybił Nieba,
Byłem towarzyſz grzechu, bydź pokuty trzeba.

Arya Trzecia.

Wielkość mnie grzechu zaćmiła,
Słabość ſercá omamiła,
Iż mi grzech odpuſzczon nie będzie.
Lecz gdy widzę przykład w Panie,
Ná pokutę, poki ſtánie
Sił we mnie, poydę zá nim wſzędzie.

Strepa Jeżeli więkſzy Cud zakamiałego nawrocić grzeſznika, niż 10. wſkrzeſić umarłych, toć STANISŁAW cudownieyſzy po Smierci, niż był zá żywota. Im głębiey uważam, tym więcey widzę w tych okoliczno-

ściach dziwow. Moy ſmutek w taką zamieniony rádość, Ciało S. tak zſiekane, od Orłow ſtrzeżone, ná Części poſzarpane, tak pięknie ſpoione, Palec niedoſtaiący przez rybę wynieſiony! A co dziwnieyſza! Krol tak wyuzdany, Ow roſpaczaiący, do Pokuty przywiedziony. Ah! iakichże iakich Kościele záſzczytow, Wiaro S. Obrony, Oyczyzno pomocy, My Ziomkowie pociech, ſpodziewać ſię mamy? Ah! iako iaśnie widzę, iż żyiący STANISŁAW, náſzego nie zaniedbaiąc, o ſwoie troſzczył ſię zbawienie, o ſwoim ubeśpieczony teraz, o naſze troſkliwſzym będzie. Więc STANISŁAWIE Swiat opuściwſzy, gdyś w Niebie oſiadł, obciążony zaſługami, iaśnieiący tryumfami, Cudámi wſławiony, Oycze! Patronie! Paſterzu! przybyway nam żyiącym wſzędzie y záwſze ná pomoc, ktorzy Twoie ſzácuiemy zwłoki.

Idę śpieſzno do Niego, wiem że mną nie wzgardzi,
Kochał mnie ſzczerze przed tym, teraz będzie bardzi.

Arya Czwarta.

SZczeſna Korona Polſka, ktora w powſzechności
Między Twemi zaſzczyty STANISŁAWA liczyſz,
Szczęśliwſze Miáſto Krákow, ktore w ſzczegulności
Ten Kleynot ſpráwiedliwie iak właſny dziedziczyſz.

Boguſał GDzie tak śpieſznym zapędzaſz ſię krokiem?

Strepa Do STANISŁAWA Grobu.

Boguſał Poczekay proſzę: álboż to ná tym świątobliwość záwiſła, częſtokroć powierzchowne znaki ſą od gruntu.

Strepa Na czymże? iak we wſzyſtkim z uwagą, tak w tym pilniey Ciebie ſłuchać będę.

Boguſał Co wyſtawiaſz w STANISŁAWIE, w tym Go naśladować ſtaray ſię. Przykład bez naśladowania, iedno ieſt, co Duſza bez Ciała, Wiara bez uczynkow, Maſz w nim Biſkupow Zwierciadło, iako co ſłowy nauczał, wykonywał rzeczą, iak był kochaiący Owieczek ſwoich, iż nie gdzie indziey, tylko w Owczarni ſwey, między niemi poległ. Iak był Oycem Ubogich, Opiekun Sierot, Dobrodzieiem nędznych, płacz to

ludzi

ludzi zeznaie, Iak kochaiący Kościoła, mieyſce Smierci znaczy. Maſz przykład Senatorow, iak był w radach ſzczery, w poſtępkach niewinny, w doſyć uczynieniu Stánowi ſwemu uſilny, od polityki Swiátowey, y prożnych względow daleki, Wiary S. y Prawa, Gorliwy Zaſtępca, iak mężny iż Krolowi prawdy mowić nie wzdrygał ſię. Maſz wzor wſzyſtkich żyiących, ktorzy dziwuiąc ſię Jego chwale, Cnot naśladować maią, każdy według Stanu ſwego, kłamliwa albowiem ieſt chwała, y wſzelka piękność ktora nie rodzi ſię z cnoty, przez nię do chwały droga, kontentuie nas chwałą, niechże nam ſię podoba praca, gdyż prożno z ſzczęścia Iego cieſzemy ſię, ktorego nie doydziemy, ieżli Go w czynach naśladować nie ſtaramy ſię, co powinniśmy.

Strępa Wiem dobrze o tym, iż ieſt powinnością naſzą naśladować Go w dziełach, y dla tego z umyſłu BOG dał tego między nas Swiętego, ábyśmy mieli w Domu dobrze czynienia Práwidło, owſzem, iż nie czyniąc tego winnieyſzemi ſtaiemy ſię, ále y powierzchownemi znakámi, czyż tey okazywać nie powinniśmy?

Byłby

Byłby zaiſte y Petrykus w labiryncie roſpaczy zginął, gdyby Mu przykład Krolewſki przewodnikiem do wyiścia nie był. Tak mogą wiele znacznych Oſob przykłady, gdyż ſłowo brzmi, przykład grzmi, to zachęca, ten do dobrego przynagla. Przełożeni wſzyſcy czyniąc, każą, chroniac ſię, zakazuią, ále áby y z nas były ſkuteczne dla drugich przykłady, pierwey biodra właſne przepaſać mamy, dopiero wziąść w Ręce zapalone pochodnie dobrych przykładow.

Dla nas wprzod w wnętrzney Cnocie, ćwiczmy ſię ſkutecznie,
Dopiero przykład innym podaymy beśpiecznie.

Arya Piąta.

TAż cnota w Poganach, ktora w Chrześcianach,
Nie rownego iednak ſzácunku bywaią,
Tych fundament śliżſzy, Tamtych BOGA bliżſzy,
Gdyż ci, iak cel w ziemię, Ci w Niebo zmierzaią.

CHOR

C H O R

Cieſz ſię Oyczyzno! z Twego Patrona,
Ktory ieſt zawſze Twoia Obrona,
Weſel ſię Krákowie! z Cnego Paſterza,
Serce Twych Mieſzkańcow niech ku Niebu zmierzá,
Byśmy z Nim w Niebie chwalić zaſłużyli,
Z ktorym my w Społeczeńſtwie niegdyś w Polſzcze żyli.

